DOI: 10.48261/PIS264709

PATRYK PLESKOT
Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie
Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0001-5627-8325

„BEZ STANU WOJENNEGO NIE BYŁOBY OKRĄGŁEGO STOŁU". WIZJA OSTATNICH LAT PRL W NARRACJI HISTORYCZNEJ WOJCIECHA JARUZELSKIEGO JAKO PREZYDENTA (LIPIEC 1989 – GRUDZIEŃ 1990 R.)

"WITHOUT MARTIAL LAW, THERE WOULD HAVE BEEN NO ROUND TABLE": WOJCIECH JARUZELSKI'S VISION OF THE FINAL YEARS OF THE POLISH PEOPLE'S REPUBLIC IN HIS HISTORICAL NARRATIVE AS PRESIDENT (JULY 1989 – DECEMBER 1990)

Streszczenie: Artykuł zawiera krótką charakterystykę najważniejszych elementów narracji historycznej Wojciecha Jaruzelskiego z czasu, gdy pełnił on funkcję prezydenta PRL / RP (od lipca 1989 do grudnia 1990 r.). Analiza skupia się na kreowanej przez generała wizji lat 1983–1989, choć nie pomija również interpretacji stanu wojennego, który stanowił najważniejszy punkt odniesienia w prezydenckim *imaginarium*. Autor stawia tezę, że wobec fiaska projektu politycznego, związanego z reaktywacją urzędu prezydenta, Jaruzelski postanowił wykorzystać to stanowisko do podjęcia próby zmiany swojego wizerunku autora stanu wojennego, pokazania, że może być orędownikiem zmian, a przede wszystkim autopromocji siebie jako głównego pomysłodawcy demokratyzacji. Podstawą źródłową artykułu są głównie fragmenty przemówień, wywiadów i innych wypowiedzi generała, udzielonych w czasie spotkań z polskimi lub zagranicznymi rozmówcami.

Słowa kluczowe: Wojciech Jaruzelski, prezydent PRL, stan wojenny, wizerunek, narracja historyczna

Abstract: The article contains a short description of the most significant elements of Wojciech Jaruzelski's historical narrative during his tenure as President of the People's Republic of Poland / Republic of Poland (from July 1989 to December 1990). The analysis focuses on the vision of the years 1983–1989 created by the general, though it also includes references to his interpretation of martial law, which served as the primary point of reference in the presidential imaginarium. The author argues that given the failure of the political project associated with the reactivation of the presidency, Jaruzelski decided to use the office to attempt a rebranding of his image as the author of martial law; he sought to present himself as an advocate for change and, above all, to promote himself as the chief architect of democratization. The article is based primarily on fragments of speeches, interviews and other statements made by the general during meetings with Polish and foreign interlocutors.

Keywords: Wojciech Jaruzelski, President of the People's Republic of Poland, martial law, image, historical narrative

WPROWADZENIE

Wybór Wojciecha Jaruzelskiego na urząd Prezydenta PRL, dokonany 19 lipca 1989 r. przez Zgromadzenie Narodowe najmniejszą z możliwych większością, okazał się dla niego pod pewnymi względami pyrrusowym zwycięstwem. Nie chodziło tylko o mikroskopijną przewagę – w podobnych okolicznościach stanowisko kanclerza objął w 1949 r. Konrad Adenauer, który utrzymał się na nim przez 14 lat. Co najmniej równie ważne było to, że generał został wybrany dzięki nieformalnemu wsparciu części posłów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego (a także Kościoła i Zachodu). Z pewną przesadą można je nazwać „pocałunkiem śmierci". Sytuacja ta pokazywała, że nowy prezydent nie ma wystarczającego zaplecza politycznego, zwyciężył jedynie dzięki niechętnej i – jak się okazało – krótkotrwałej łasce ideowych przeciwników, a taki wybór stał się może bardziej kompromitacją dla niego samego i jego obozu niż dla Solidarności. Jak słusznie skomentował Bronisław Geremek, takie uwarunkowania zdefiniowały „cały model postępowania gen. Jaruzelskiego jako prezydenta"[1]. Jednak wywalczone z trudem stanowisko dawało mu w pewnym stopniu gwarancję bezpiecznego przetrwania w coraz bardziej niepewnej sytuacji. Późniejszy „wariant rumuński" – stracenie 25 grudnia 1989 r. Nicolae i Eleny Ceaușescu (do końca opierających się jakiejkolwiek liberalizacji) – stanowił dla komunistycznych decydentów groźne *memento*.

[1] *Rok 1989. Geremek opowiada, Żakowski pyta*, Warszawa 1990, s. 217.

Będąc bardzo doświadczonym politykiem, Jaruzelski musiał zrozumieć te konteksty już późnym wieczorem 19 lipca, kiedy składał uroczyste ślubowanie. W sytuacji fatalnego morale i dezintegracji własnego obozu, wstydliwie niskiego poziomu legitymizacji politycznej oraz upadku autorytetu nawet wśród najwierniejszych zdawał sobie sprawę, że opuścił centrum decyzyjne, zanim jeszcze zasiadł na prezydenckim fotelu. Sprytny plan transferu władzy z kręgów partyjnych do nowego, wyposażonego w szerokie kompetencje urzędu prezydenta – a z takim zamiarem obóz generała przystępował do negocjacji Okrągłego Stołu – najpierw został podważony przez wyniki wyborów czerwcowych i postępującą dezintegrację dotychczasowej koalicji rządzącej, a następnie głosowanie z 19 lipca. Oznaczało to *de facto* upadek tej koncepcji w momencie, w którym wprowadzono ją w życie. Pierwszą konsekwencją tego stanu rzeczy było fiasko misji Czesława Kiszczaka, desygnowanego na urząd premiera na początku sierpnia 1989 r.[2]

Jaruzelski nie stracił jednak wszystkich atutów. Formuła wielkiej koalicji, którą w praktyce przyjął rząd Tadeusza Mazowieckiego, pozwalała mu czasowo zachować pewne zręby, przyczółki władzy. Co ważniejsze z punktu widzenia tego artykułu, prezydent szybko przeorientował swoje priorytety. Postanowił wykorzystać nową funkcję do celów osobistych – podjęcia próby zmiany wizerunku autora stanu wojennego, „zrzucenia munduru" komunistycznego dyktatora, pokazania, że może być orędownikiem zmian oraz suflowania idei, że był głównym inicjatorem procesu demokratyzacji. Jako sprawny i bardzo doświadczony propagandysta, świetnie zaznajomiony ze sztuką manipulowania obrazem teraźniejszości i przeszłości (w latach 1960–1965 był szefem Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego), nie stał na straconej pozycji.

[2] Nie ma tu miejsca na szczegółowe wyliczanie bardzo obfitej literatury naukowej (głównie historycznej, politologicznej, prawniczej i socjologicznej) oraz wspomnieniowej związanej z problematyką polskiej transformacji ustrojowej. Najwięcej wątków i kontekstów związanych z prezydenturą Jaruzelskiego można odszukać m.in. w: P. Codogni, *Okrągły stół czyli Polski Rubikon*, Warszawa 2009; *eadem*, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012; *Dekada Jaruzelskiego. Z historii politycznej PRL 1980–1989/90*, red. R. Spałek, Warszawa 2024; A[drianna] Dudek, *System decyzyjny w polityce zagranicznej Polski okresu tranzycji (1989–1992). Mechanizmy, procedury i instytucje, praktyka*, Wrocław 2012; A[ntoni] Dudek, *Od Mazowieckiego do Suchockiej. Pierwsze rządy wolnej Polski*, Kraków 2019; *idem*, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–1995*, Kraków 1997; *idem*, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1989*, wyd. 5, Kraków 2009; A. Friszke, *Rok 1989. Polska droga do wolności*, Warszawa 2009; P. Gontarczyk, *Wojciech Jaruzelski. Karierowicz czy człowiek o rozdartym życiorysie?* [w:] *Sprzeczne narracje. Historia powojennej Polski*, red. R. Spałek, Warszawa 2020, s. 229–261; A. Jarosz, *Wojciech Jaruzelski – pierwszy prezydent III RP. Rola w okresie przejściowym* [w:] *Okrągły Stół – dwadzieścia lat później. Zbiór studiów*, red. W. Polak *et al*., Toruń 2009, s. 174–194; T. Kozłowski, *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990*, Warszawa 2019; R. Mojak, *Instytucja Prezydenta RP w okresie przekształceń ustrojowych 1989–1992*, Warszawa 1994; P. Momro, *Prezydentura polska w pierwszych latach III RP*, Radzymin 2019; D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Czas przełomu 1989–1990*, Warszawa 2019; T. Nałęcz, *Strażnicy Rzeczypospolitej. Prezydenci Polski w latach 1989–2017*, Warszawa 2017; T. Słomka, *Prezydent Rzeczypospolitej po 1989 r.: ujęcie porównawcze*, Warszawa 2005.

Wobec podporządkowania prezydentury względom wizerunkowym Jaruzelski zaczął wykazywać zaskakującą wręcz bierność i powściągliwość na polu politycznym. Nie przeszkadzał rządowi Mazowieckiego we wprowadzaniu reformom politycznych, gospodarczych i społecznych (niecechujących się zresztą – poza sferą gospodarki – radykalizmem). To postępowanie, wymuszone faktyczną bezsilnością, miało świadczyć o dobrych intencjach generała oraz o jego nowym obliczu demokraty i akuszera reform.

Jednym z najważniejszych sposobów tworzenia nowej maski Jaruzelskiego stała się swoista narracja historyczna – wizja dziejów Polski (przede wszystkim powojennej), prezentowana przezeń na forum publicznym w formie stosunkowo nielicznych wywiadów dla mediów polskich i – częstszych – zagranicznych, raczej rzadkich przemówień oraz podczas wielu rozmów prowadzonych w Belwederze z gośćmi z kraju i – zwłaszcza – z innych państw. Piszący te słowa proponuje wybiórczą – z racji ograniczeń objętościowych – charakterystykę tej narracji, opartą na krytyce źródeł, przede wszystkim różnych wersji wywiadów prasowych oraz zapisów przemówień i spotkań prezydenta, przechowanych w największej liczbie w Archiwum Prezydenta RP oraz Archiwum Instytucji Hoovera.

Z tego samego powodu pochylono się niemal wyłącznie nad warstwą retoryczną omawianej narracji, pomijając inne jej przejawy, jak uczestnictwo w najróżniejszych uroczystościach rocznicowych, nadawanie odznaczeń, wizyty w miejscach pamięci itp. Skupiono się na przedstawianiu historii w okresie od zniesienia stanu wojennego do Okrągłego Stołu, czyli na latach szczytu politycznego znaczenia generała. Taki wybór wynika z okoliczności, że wyczerpujące omówienie problematyki związanej z wprowadzeniem stanu wojennego wymaga odrębnego studium (nad którym autor obecnie pracuje). Problematyka ta stanowiła najważniejszy punkt odniesienia dla Jaruzelskiego, dlatego należało ją poruszyć, została jednak potraktowana w poniższym tekście raczej pobieżnie. Kończąc wątek cezur niniejszego artykułu, przypomnijmy, że uwzględniono w nim tylko okres prezydentury generała, który rozwijał swoje *imaginarium* również po grudniu 1990 r.; jest to już jednak temat na odrębne opracowanie. Należy wreszcie podkreślić, że narracja historyczna – czy to odnosząca się do wcześniejszych dekad, czy skupiona na bardzo bliskiej przeszłości – była materią jak najbardziej współczesnej polityki, uprawianej przez Jaruzelskiego jako prezydenta.

PRZYZWOLENIE Z MOSKWY

Jaruzelski nie odważyłby się na eksperymenty ustrojowe, a następnie na głęboką zmianę wizerunku, gdyby nie zobaczył zielonego światła, które zapalił dla niego w tej sprawie Michaił Gorbaczow w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Sowiecki przywódca, od momentu przejęcia władzy w 1985 r., sam był coraz bardziej zainteresowany kreowaniem się na nowoczesnego reformatora, rzecz jasna w ramach ówczesnego porządku

politycznego. Warto tu zwrócić uwagę na to, że koncepcje przywrócenia prezydentury – przy wszystkich poważnych różnicach z sytuacją w PRL – zaczęły w podobnym czasie kiełkować także w niektórych innych krajach bloku wschodniego, przede wszystkim w Bułgarii i na Węgrzech. Inna była sytuacja Czechosłowacji, gdzie urząd prezydenta nie został zniesiony po wojnie, oraz w Rumunii, w której w 1974 r. ustanowiono tę godność w ramach kumulacji władzy przez Nicolae Ceaușescu. Problematyka ta wymaga odrębnych badań, już podejmowanych, choć w sposób fragmentaryczny[3]. Nic nie wskazuje na to, aby któryś z modeli ustrojowych „bratnich krajów" inspirował ekipę Jaruzelskiego. Łatwiej wykazać, że to Gorbaczow w jakimś stopniu wzorował się na Polsce, przyjmując w marcu 1990 r. stanowisko prezydenta ZSRS[4].

Bez wątpienia Jaruzelski pragnął przede wszystkim uchodzić za najbliższego sojusznika sowieckiego przywódcy, ale niekoniecznie przekładało się to od razu na wolę głębszej liberalizacji systemu. Co prawda Paweł Kowal pisał wręcz, że postawę generała cechował „syndrom prymusa"[5], ale Jacques Lévesque przekonywał, że przez długi czas kierownictwo polskie nie korzystało z możliwości, jakie dawała przyzwalająca postawa Moskwy[6]. W końcu Jaruzelski, czując poparcie ze strony Kremla, zdecydował się na manewr transferu władzy do nowego urzędu prezydenta PRL, a objąwszy tę funkcję, mocno zaangażował się w budowę wizerunku swojej osoby jako orędownika wolności i demokracji. Mobilizująco działał przykład Gorbaczowa, który w październiku 1990 r. otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. W tym kontekście Jaruzelski przez cały okres swojej prezydentury, rozmawiając zarówno z partnerami wschodnimi, jak i zachodnimi, odwoływał się do obrazu Polski jako „pola doświadczalnego" w zakresie reform gospodarczych i politycznych. Obiektem eksperymentów generała stała się również historia najnowsza.

STAN WOJENNY JAKO POCZĄTEK DEMOKRACJI

Na początku października 1990 r. w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej" Jaruzelski obliczał, że od lipca 1989 r. zdążył się wypowiedzieć w mediach na temat stanu wojennego więcej

[3] Z prac powstałych po 1989 r. zob. J. Wojnicki, *Kształtowanie się instytucji prezydenta w państwach Europy Środkowej w okresie transformacji ustrojowej* [w:] *Suweren – zwierzchnik – reprezentant państwa. Głowa państwa w polskiej współczesnej refleksji politycznej*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Warszawa 2013, s. 155–174. Wątki komparatystyczne w ramach szerszej problematyki poruszane są również w: T. Słomka, *Prezydent RP po 1989 r.* …, *passim*, zwłaszcza s. 40–71.

[4] Por. Archiwum Prezydenta RP (dalej: AP RP), 44/12, t. 1, Pismo Wojciecha Jaruzelskiego do Michaiła Gorbaczowa z życzeniami z okazji objęcia urzędu prezydenta ZSRR, 15 III 1990 r., b.p.

[5] P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, wyd. 1, Warszawa 2012, s. 273.

[6] J. Lévesque, *1989. La fin d'un Empire. L'URSS et la libération de l'Europe de l'Est*, Paris 1995, s. 145; por. M. Dobbs, *Przecz z Wielkim Bratem. Upadek imperium radzieckiego*, Poznań 1998.

niż 90 razy[7]. Sam jednak do tego dążył, odczuwając potrzebę publicznego wytłumaczenia się ze swoich najważniejszych decyzji politycznych. Doskonale rozumiał, że jego wizerunek, jako człowieka i polityka, definiowały działania z grudnia 1981 r.

W najbardziej treściwym i jaskrawym ujęciu wszystkie jego wypowiedzi sprowadzały się do hasła „bez stanu wojennego nie byłoby Okrągłego Stołu". Dokładnie tych słów użył w wywiadzie dla włoskiego dziennika „Corriere della Sera" tuż przed objęciem stanowiska prezydenta[8], a potem m.in. podczas kongresu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w końcu marca 1990 r.[9]

W różnych wariantach powtarzał tę tezę aż do znudzenia. W grudniu 1989 r., w rozmowie z francuskim dziennikarzem Gabrielem Mérétikiem, podkreślał: „stan wojenny wprowadziliśmy nie tylko po to, żeby zahamować destrukcję, ale żeby stworzyć warunki dla wprowadzania reform krok po kroku" oraz w celu „uruchomienia pewnych procesów reformatorskich"[10]. Czyli znów: nie byłoby polskiej transformacji, gdyby nie decyzja generała z 13 grudnia. „Każdy, kto patrzy obiektywnie, przyzna, że już wówczas zapoczątkowaliśmy wiele reform" – dopowiadał w tym czasie w rozmowie z włoskim komunistą Achillem Occhetto[11], po czym stwierdzał, że po 13 grudnia 1981 r. nastąpił w PRL czas „socjalistycznej odnowy", a w jej ramach „podejmowaliśmy, krok po kroku, wiele działań, które stworzyły bazę dla tego, co zrobiliśmy w tym roku"[12].

W liście do członków Amerykańskiego Stowarzyszenia Wydawców Gazet z wiosny 1990 r. powtarzał: „to właśnie podczas stanu wojennego stworzone zostały dla reform solidne podstawy. Ich logika, w połączeniu z odwagą i śmiałością działania, zaowocowała w roku ubiegłym Okrągłym Stołem", a ostatecznie – „utworzeniem rządu pod kierownictwem premiera niekomunisty"[13]. Zainicjowany stanem wojennym „proces odnowy miał swą logiczną konsekwencję w obradach i decyzjach Okrągłego Stołu" – przekonywał później czytelników chilijskiego „El Mercurio"[14].

---

7 *„Diabelski wir wydarzeń". Z prezydentem RP Wojciechem Jaruzelskim rozmawia D. Fikus*, „Rzeczpospolita", 5 X 1990; W. Jaruzelski, *Przemówienia 1990*, Toruń 2002, s. 93–101.

8 *Wywiad Wojciecha Jaruzelskiego dla „Corriere della Sera" (9 maja 1989 r.)* [w:] *Wojciech Jaruzelski – Prezydent Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej*, oprac. PAP, Warszawa 1989, s. 106–109; W. Jaruzelski, *Przemówienia 1989*, Warszawa 1990, s. 127–128.

9 W. Jaruzelski, *Przemówienia 1990*…, s. 41–50.

10 AP RP, 44/27, t. 1, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Gabrielem Mérétikiem z 5 grudnia 1989 r., b.d. [grudzień 1989 r.], b.p.

11 Achille Occhetto (ur. 1936) – włoski polityk, sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej (1988–1991).

12 AP RP, 28/4, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Achille Occhetto, 8 XII 1989 r., b.p.

13 Hoover Institution Library & Archives (dalej: HIL&A), Wojciech Jaruzelski Papers, box 72, Projekt listu do uczestników zjazdu Amerykańskiego Stowarzyszenia Wydawców Prasy w Waszyngtonie w dniach 4–6 IV 1990 r., b.d. [marzec/kwiecień 1990 r.], b.p.

14 *Ibidem*, box 73, Pismo Sławomira Witka do Jerzego Achmatowicza z pisma „El Mercurio" z załączonym tekstem wywiadu z Wojciechem Jaruzelskim, 20 X 1990 r., b.p.

W wywiadzie dla „Le Monde" z września 1990 r. Jaruzelski dodawał do tych wątków charakterystyczną dla siebie stylistykę (*quasi*)religijną: „wprowadzenie stanu wojennego nie było przecięciem drogi historycznego rozwoju, a było to – jak czasami mówię obrazowo – przejście przez czyściec po to, ażeby nie znaleźć się w piekle. Okrągły Stół, jakby to dziwnie nie brzmiało, był w określonej mierze wynikiem tego dramatu, który nas wszystkich, ówczesnych antagonistów, wiele nauczył […], doprowadził w konsekwencji do porozumienia"[15]. Tę samą metaforę wykorzystał w tych dniach w rozmowie z byłym amerykańskim prezydentem Ronaldem Reaganem[16]. Pozostając półżartem w tej poetyce, można by powiedzieć, że generał niczym Mojżesz przeprowadził (i to o wiele szybciej, bo potrzebował na to tylko w 8 lat!) lud polski przez pustynię stanu wojennego do ziemi obiecanej, tj. transformacji i demokratyzacji. Albo inaczej – na podstawie decyzji z 13 grudnia wyprowadził Polskę z piekła do czyśćca, a w 1989 r. zapukał do bram niebios.

Chwyt retoryczny z czyśćcem i piekłem prezydent stosował często, np. w obszernym wywiadzie dla pisma „Politique Internationale" z listopada 1990 r. Dodawał tam również: „ówczesne decyzje przyczyniły się do tego, że mogliśmy się znaleźć w dzisiejszej Polsce […]. Przejście przez ten etap [stan wojenny – P.P.] sprawiło, że staliśmy się jak gdyby innymi ludźmi, tak jedni, jak i drudzy. Mogliśmy wyeliminować skrajności". Dzięki decyzji z 13 grudnia Solidarność stała się gotowa na kompromis, a w obozie władzy nastąpiło „pewne samooczyszczenie". „Bez tego doświadczenia nie byłoby aprobaty dla niezbędnych zmian ze strony władzy – kontynuował Jaruzelski – co więcej, bez tego doświadczenia zmiany mogłyby znów być hamowane"[17]. Zatem nie dość, że stan wojenny umożliwił demokratyzację, to jeszcze ochronił ją przed niebezpieczeństwami.

W rozmowie z dziennikarzami francuskiego dziennika „Libération" Jaruzelski stwierdził wręcz, że nawet jego przeciwnicy dostrzegali ów zbawienny wpływ decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego i „uznają, że po 13 grudnia szedłem krok po kroku w kierunku prowadzącym nas do Okrągłego Stołu w 1989 r., którego byłem inicjatorem, i – wciąż powtarzam – że bez stanu wojennego nie byłoby Okrągłego Stołu"[18]. To jedno z najbardziej odważnych tego typu oświadczeń, choć za jeszcze bardziej emocjonalną, niedaleką od tego, co Anglicy określają mianem *self-pity*, należy uznać

[15] *Ibidem*, box 72, Maszynopis wywiadu Wojciecha Jaruzelskiego dla „Le Monde" z 24 września 1989 r., b.d. [wrzesień 1990 r.], b.p.; W. Jaruzelski, *Przemówienia 1990*…, s. 85–91.

[16] AP RP, 44/35, t. 3, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Ronaldem Reaganem, 14 IX 1990 r., b.p.

[17] HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 73, Maszynopis wywiadu Wojciecha Jaruzelskiego dla Henryka Kutry z „Politique Internationale" pt. „Przeszliśmy przez czyściec, aby uniknąć piekła", b.d. [październik 1990 r.], b.p.; W. Jaruzelski, *Przemówienia 1990*…, s. 107–143.

[18] HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 72, Tłumaczenie PAP wywiadu Wojciecha Jaruzelskiego dla „Libération", 9 III 1990 r., b.p.; *Wojciech Jaruzelski: „La nouvelle attitude allemand est tout à fait insuffisante"*, „Libération", 9 III 1990.

spontaniczną wypowiedź prezydenta, która padła podczas dyskusji z posłami PSL „Odrodzenie" w maju 1990 r.: „ja przecież mógłbym pokazywać palcem – ten winien, tamten winien, na zewnątrz, wewnątrz. Nie, ja biorę to na siebie, chociaż miałem bardzo wiele argumentów, ale biorę je do grobu. Poniżej mojej godności, żeby się teraz kimś zasłaniać. Wziąłem na swoje barki ten diabelny ciężar po to, żeby nie doszło do tego, do czego by dojść mogło. Nie byłoby pierestrojki, Gorbaczowa, Okrągłego Stołu, Mazowieckiego, i nikogo by nie było. Nas prawdopodobnie przy tym stole by nie było"[19]. Już wcześniej, w nieco mniej emocjonalnym stylu, prezydent poruszał ten międzynarodowy wymiar „dobrodziejstw" stanu wojennego, tym razem na spotkaniu z amerykańskimi biznesmenami: „bez naszych ówczesnych kroków nadzwyczajnych nie byłoby pierestrojki […], nie byłoby Okrągłego Stołu, nie byłoby chyba i naszego spotkania przy tym stole"[20].

W narracji generała jego decyzja z 13 grudnia 1981 r. zapoczątkowała nie tylko drogę do demokratyzacji Polski, lecz także ZSRS. W myśl tego rozumowania Jaruzelski, wprowadzając stan wojenny, nie tylko doprowadził do demokratycznych przemian, ale wykreował całą późniejszą rzeczywistość, a „produktem" decyzji z 13 grudnia okazały się nawet rządy Gorbaczowa. Na marginesie warto dodać, że w kolejnych latach generał jeszcze bardziej rozszerzył swoją narrację i zaczął przekonywać, że stan wojenny utorował drogę Polski… do Unii Europejskiej[21].

Czemu jednak owa „kreacja" musiała trwać aż osiem lat? Mierząc się z tym trudnym pytaniem, Jaruzelski z reguły zwracał przede wszystkim uwagę (np. w rozmowie z wietnamskim komunistą Nguyễnem Văn Linhem[22] czy prezydentem Nikaragui Danielem Ortegą[23] w październiku 1989 r.) na bariery gospodarcze i opór społeczny. Te pierwsze podsycał Zachód polityką sankcji, pragnąc „skomplikować naszą sytuację gospodarczą", a te drugie – opozycja, która „robiła wszystko, by osłabić nas politycznie"[24].

[19] HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 72, Stenogram z posiedzenia Klubu PSL „Odrodzenie", 4 V 1990 r., b.p.

[20] AP RP, 44/35, t. 1, Notatka ze spotkania Wojciecha Jaruzelskiego z grupą biznesmenów amerykańskich na czele z Davidem Chasem, 12 I 1990 r., b.p.

[21] Zob. m.in. HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 90, Wydruk kalendarium wydarzeń z życia Wojciecha Jaruzelskiego od 1989 r., b.d., b.p.; J. Kurski, W. Jaruzelski, *Towarzysze, głosujcie „za"*, „Gazeta Wyborcza", 29 V 2003.

[22] Nguyễn Văn Linh (1915–1998) – polityk wietnamski, rewolucjonista, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wietnamu (1986–1992).

[23] Daniel Ortega / José Daniel Ortega Saavedra (ur. 1945 r.) – polityk nikaraguański, rewolucjonista, przewodniczący Junty Rekonstrukcji Narodowej (1981–1985), prezydent (1985–1990, 2007–2025) i współprezydent Nikaragui (od 2025 r.).

[24] AP RP, 12/39, t. 2, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Nguyênem Văn Linhem, 6 X 1989 r., b.p.; zob. też *ibidem*, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Danielem Ortegą, 7 X 1989 r., b.p.

„NORMALIZACJA", CZYLI (PRAWIE) DEMOKRACJA

Skutkiem zmanipulowanej wizji historii, rozpowszechnianej przez Jaruzelskiego, w myśl której bez stanu wojennego nie byłoby (co najmniej) Okrągłego Stołu, było karkołomne uznanie całego okresu od grudnia 1981 do lutego 1989 r. – na czele z okresem tzw. normalizacji po lipcu 1983 r. – za preludium transformacji. Za opinię typową dla tej narracji należy uznać słowa wypowiedziane w grudniu 1989 r. w rozmowie z byłym premierem Francji Pierre'em Mauroy[25]. „W tym okresie – przekonywał generał – krok po kroku podejmowaliśmy działania, które przybliżały nas do obecnych rozwiązań. Każdy, kto potrafi spojrzeć na to obiektywnie, musi przyznać, że nie był to […] czas stracony"[26]. W tym symulakrum niemal wszystkie decyzje, jakie wówczas podejmowano, w cudowny, teleologiczny sposób zmierzały ku demokracji. I tak oto powołana w 1986 r. Rada Konsultacyjna przy Przewodniczącym Rady Państwa stała się „swego rodzaju wzorem i prekursorem Okrągłego Stołu" – jak to ujął jej twórca na ostatnim posiedzeniu 17 lipca 1989 r.[27] Tezę tę powtarzał także później[28], również w rozmowach z politykami sowieckimi[29]. W grudniu 1989 r., w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej", do tej samej kategorii zaliczył nawet Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego (PRON)[30]. Podobnie uczynił nieco później w rozmowie ze wspomnianym wyżej Mérétikiem[31]. W lutym 1990 r. listę instytucji prowadzących do demokracji powiększył o Trybunał Stanu, Trybunał Konstytucyjny, Naczelny Sąd Administracyjny i urząd Rzecznika Praw Obywatelskich[32].

Do tego dochodziły mniej konkretnie ujęte reformy, które generał miał wprowadzać po stanie wojennym: „system konsultacji", „system badania opinii publicznej" i referendów[33], a także jeszcze mniej sprecyzowane „niemałe doświadczenia" w dziedzinie gospodarki, na których bazowała „obecna faza reform ekonomicznych"[34]. Tworzeniu

[25] Pierre Mauroy (1928–2013) – polityk francuski, I sekretarz Partii Socjalistycznej (1988–1992), premier Francji (1981–1984).

[26] AP RP, 44/35, t. 1, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Pierre'em Mauroy, 20 XII 1989 r., b.p.

[27] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1989*…, s. 190–191.

[28] Zob. np. HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 72, Maszynopis wywiadu Zygmunta Roli z Wojciechem Jaruzelskim, b.d. [czerwiec 1990 r.], b.p.

[29] Zob. np. AP RP, 12/37, t. 1, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Eduardem Szewardnadze, 25 X 1989 r., b.p.

[30] A. Michnik, H. Łuczywo, *Z generałem Jaruzelskim o stanie wojennym*, „Gazeta Wyborcza", 18 XII 1989; W. Jaruzelski, *Przemówienia 1989*…, s. 245–259.

[31] HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 82, Fragment rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Gabrielem Mérétikiem spisanej z taśmy magnetofonowej, b.d. [1991 r.], b.p.

[32] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1990*…, s. 31–37.

[33] ARPR, 44/27, t. 1, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Gabrielem Mérétikiem z 5 XII 1989 r., b.d. [grudzień 1989 r.], b.p.

[34] AP RP, 44/36, t. 1, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Barberem B. Conable'em, 22 II 1990 r., b.p.

nowych form instytucjonalnych rzekomo towarzyszyło szukanie autentycznego kontaktu ze społeczeństwem: „mnóstwo było tego rodzaju kontaktów, które pomijały normalne hierarchiczne struktury, które sięgały właśnie do samego dołu […]. Właściwie ciągle coś konsultowaliśmy”[35]. Generał przyznawał, że popełniał błędy, ale wyciągał z nich wnioski i starał się „iść z duchem czasu, podporządkowywać się woli narodu”[36].

Wszystko to sprawiało, że w wizji Jaruzelskiego Polska lat osiemdziesiątych pozostawała – przynajmniej do czasu objęcia władzy przez Gorbaczowa – samotną wyspą liberalizmu na morzu komunistycznego betonu[37]. W wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” z października 1990 r. prezydent przekonywał, początkowo na ogólnym poziomie, że „kierownictwu państwa lat osiemdziesiątych starczyło poczucia odpowiedzialności i odwagi, aby dojść do Okrągłego Stołu, a następnie przyczynić się do tego, aby radykalne zmiany dokonały się w sposób pokojowy, ewolucyjny”, choć przyznawał, że „obecna [tj. ówczesna – P.P.] sytuacja […] to zupełnie nowa jakość”, a nie „prosta kontynuacja” działań z lat poprzednich. Potem pokusił się o znacznie odważniejsze stwierdzenie: „w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych byliśmy wręcz »heretycką wyspą«. Dopiero Gorbaczow, pierestrojka, tworzyli stopniowo nową sytuację”[38]. Jaruzelski nie mówił o „karnawale Solidarności”, tylko ogólnie o pierwszej połowie dekady, a więc włącznie ze stanem wojennym i tzw. normalizacją. Wszystkie te wydarzenia potraktował jednakowo, jako przejaw reformatorskich czy wręcz wolnościowych zapędów władz PRL. Być może poczuł, że posunął się za daleko, bo w dalszej części wywiadu zniuansował swoją wizję. „Trzeba uczciwie przyznać – stwierdził – że po stanie wojennym nie udało się […] zreformowanie państwa i gospodarki na miarę oczekiwań i potrzeb”. Zaraz jednak dodawał: „ostatecznie jednak doktrynalny gorset został przecięty i liczy się bilans końcowy – stworzone zostały warunki do kompromisu, a następnie do głębokich zmian systemowych”[39].

Generał czasem ulegał pokusie sugerowania, że nawet pod względem gospodarczym lata osiemdziesiąte były drogą ku wolności – tym razem rynkowej. W maju w rozmowie z gubernatorem generalnym Banku Francji Jacques'em de Larosière'em twierdził, że wraz z szefem Narodowego Banku Polskiego Władysławem Baką już po 13 grudnia 1981 r. zaczął wprowadzać reformy, które skutkowały zwiększeniem produkcji i dochodu narodowego, a możliwość osiągnięcia większych sukcesów zastopowały wzmiankowane już sankcje Zachodu oraz fatalne zadłużenie państwa. Mimo wszystko „rozpoczęliśmy proces reformowania gospodarki przed 10 laty” – konkludował, sugerując ciągłość dokonywa-

[35] HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 76, Fragment rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Gabrielem Mérétikiem spisanej z taśmy magnetofonowej, b.d. [1990 r.], b.p.

[36] AP RP, 44/35, t. 3, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Eduardo Fernándezem, 27 VI 1990 r., b.p.

[37] AR PR, 44/27, t. 1, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Gabrielem Mérétikiem z 5 grudnia 1989 r., b.d. [grudzień 1989 r.], b.p.

[38] „*Diabelski wir wydarzeń*”…; W. Jaruzelski, *Przemówienia 1990*…, s. 93–101.

[39] „*Diabelski wir wydarzeń*”…; W. Jaruzelski, *Przemówienia 1990*…, s. 93–101.

nych zmian[40]. Pominął milczeniem fakt, że to właśnie klęska wcześniejszych, chaotycznych i cząstkowych prób reform zmusiła obóz władzy do szukania nowych rozwiązań, również na niwie politycznej. Tak zwana reforma Mieczysława Wilczka z jesieni 1988 r. była przecież w większym stopniu przejawem odejścia od dotychczasowych działań niż ich kontynuacją[41]. Mimo to Jaruzelski – chyba szczerze – bronił się przed myślą, że system nakazowo-rozdzielczy u schyłku swego istnienia doprowadził „ludową" gospodarkę do zupełnej zapaści i ruiny. Kiedy w końcu sierpnia 1989 r. w „Gazecie Wyborczej" opublikowano zestawienie wskazujące na znacznie wyższą siłę nabywczą pensji polskiego robotnika w 1938 r. niż w połowie 1989, generał skreślił odręcznie notkę dla Leszka Millera ze słowami: „aż się prosi o polemikę"[42].

Jesienią 1990 r., wspominając swoje rozmowy z papieżem w latach osiemdziesiątych, Jaruzelski wymyślił jeszcze jedną wybitnie ekwilibrystyczną figurę retoryczną. Dowodził bowiem, że w istocie i on, i Ojciec Święty przez całą dekadę myśleli podobnie i chcieli tego samego, tj. respektowania praw człowieka i wolności: „Jan Paweł II […] akcentował podmiotowość osoby ludzkiej, konieczność poszanowania jej godności i praw. Na tym właśnie humanistycznym, personalistycznym fundamencie sytuował rolę państwa. Wskazywał, że powinno być ono silne poparciem społecznym. Zachęcał do szerokiego dialogu władzy z pluralistycznym społeczeństwem". A przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego nie marzył przecież o niczym innym: „z uwagą wsłuchiwałem się w te opinie, bowiem w swej intencji i istocie były mi bliskie. Chodziło przecież o porozumienie narodowe, o współpracę wszystkich Polaków […]. Sądzę, że na tej drodze – mimo odmiennych czasami ocen i wniosków – zmierzaliśmy w podobnym kierunku". Przywódca PRL w słowach zwierzchnika Kościoła katolickiego znajdował „cenne wsparcie"[43]. Innymi słowy, Jaruzelski z Karolem Wojtyłą ramię w ramię przeprowadzili Polaków przez lata osiemdziesiąte ku demokracji.

Czy generał naprawdę wierzył w to, co mówił? Na pewno zdawał sobie sprawę z istotnych różnic między katolickim a marksistowskim rozumieniem takich kategorii, jak wolność czy pluralizm. Nie chodziło mu jednak o snucie teoretycznych rozważań, tylko zasugerowanie odbiorcom podobieństw w myśleniu między nim a papieżem.

Niekiedy prezydent przyznawał, że w dążeniu do demokracji napotykał opór betonu partyjno-administracyjnego. To dlatego do przemian nie doszło szybciej. W maszynopisie wywiadu dla „Gazety Wyborczej" żałował, że pod parasolem, jaki nad krajem roztoczył stan wojenny, znaleźli się „różni biurokraci, pyszałki […], którzy doprowadzili do

[40] AP RP, 44/35, t. 2, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Jacques'em de Larosière'em, 26 V 1990 r., b.p.
[41] Por. m.in. R. Skibicki, *Skutki prawne i ekonomiczne tzw. ustawy Wilczka w trzydziestolecie jej uchwalenia*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie" 2019, t. 13, s. 469–489.
[42] AP RP, 12/15, t. 1, Odręczna notka Wojciecha Jaruzelskiego dla Leszka Millera w sprawie tekstu *Notowania* w „Gazecie Wyborczej" (29 VIII 1989 r.), 29 [?] IX 1989 r., b.p.
[43] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1990*…, s. 149–154.

tego rozerwania między społeczeństwem a partią i władzą […]. To mam sobie za złe, że nie potrafiłem tego wyselekcjonować, wyłuskać, ale to też nie było takie proste". Potem musiał nieustannie mierzyć się z naciskami betonu, wiernemu idei „guzika nie oddamy"[44]. W dyskusji z posłami PSL „Odrodzenie" dodawał, że nie miał za bardzo wyjścia i musiał otaczać się ludźmi znacznie mniejszego formatu niż on sam, „bo jeśli się wprowadza stan wojenny i ma się do czynienia z oporem, no to przecież trzeba się na kimś z kolei opierać […]. Jak jesteś na froncie, walczysz, to nie patrzysz, czy ten sojusznik jest zezowaty, czy jest garbaty, czy jest rudy, tylko to jest twój sojusznik […]. Więc to już jest logika walki, logika pewnego sojuszu. Ale, oczywiście, za to się potem płaciło, bo ci ludzie utrudniali reformy, przeszkadzali, arogancja"[45]. Wynikałoby z tego, że gdyby nie trudni współpracownicy, generał przystąpiłby do Okrągłego Stołu 14 grudnia 1981 r.

Tymczasem klimat do zmian musiał dojrzeć – przekonywał Jaruzelski dziennikarzy „Gazety Wyborczej", sugerując, że on sam niecierpliwie czekał na odpowiedni moment. Potrzeba rozmów z opozycją „dojrzewała, to przecież nie była iluminacja, nagłe olśnienie" – tłumaczył, choć musiał przyznać, że jak opozycja nie doceniła siły władzy przed grudniem 1981 r., tak władza nie doceniła znaczenia Solidarności po grudniu[46]. Ważniejsza była jednak kreacja wizerunku „jedynego sprawiedliwego". W jednej z rozmów z Mérétikiem prezydent podkreślał, że w latach osiemdziesiątych nawoływał działaczy PZPR: „słuchajcie, my musimy pracować tak, jak gdyby jutro miały być wolne wybory". Zbyt niewielu go jednak posłuchało[47]. Narastało w nim wręcz „poczucie niemożności", choć starał się wciąż wywierać naciski i na kierownictwo partyjne, i na rząd (również po tym, jak jesienią 1985 r. ustąpił z funkcji premiera)[48]. Niemniej trzeba było na tej drodze postępować ostrożnie. „Przecież to, że opozycja może się wkomponować w system, to u nas też musiało dojrzewać" – przekonywał w nieautoryzowanej wersji wywiadu dla „Gazety Wyborczej" – „ja użyłem jako pierwszy określenia »opozycja konstruktywna«, a wcześniej »pluralizm socjalistyczny«. Przecież trzeba było kroczek po kroczku […]. Potem opozycja konstruktywna, no a potem pluralizm wszedł. Trzeba było do tego dochodzić"[49].

[44] HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 95, Maszynopis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Adamem Michnikiem i Heleną Łuczywo, b.d. [listopad/grudzień 1989 r.], b.p. Należy odnotować, że maszynopis różnił się od uboższej i bardziej wygładzonej wersji opublikowanej jako: A. Michnik, H. Łuczywo, *Z generałem Jaruzelskim o stanie wojennym*, „Gazeta Wyborcza", 18 XII 1989.

[45] HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 72, Stenogram z posiedzenia Klubu PSL „Odrodzenie", 4 V 1990 r., b.p.

[46] *Ibidem*, box 95, Maszynopis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Adamem Michnikiem i Heleną Łuczywo, b.d. [listopad/grudzień 1989 r.], b.p.

[47] *Ibidem*, box 82, Fragment rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Gabrielem Mérétikiem spisanej z taśmy magnetofonowej, b.d. [1991 r.], b.p.

[48] *Ibidem*, box 83, Fragment rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Gabrielem Mérétikiem spisanej z taśmy magnetofonowej, b.d. [1991 r.], b.p.

[49] *Ibidem*, box 95, Maszynopis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Adamem Michnikiem i Heleną Łuczywo, b.d. [listopad/grudzień 1989 r.], b.p.

Wymiernym efektem jego nacisków stała się organizacja referendum w 1987 r. Mimo porażki było ono przejawem „demokratyzmu"[50]. Jednocześnie „wielokrotnie apelowałem do działaczy terenowych: róbcie jak najwięcej referendów". Wezwanie pozostało jednak niemal bez odzewu. „Mam żal ogromny do tych ludzi pod tym względem" – skarżył się Mérétikowi. Rezultatów nie przyniosły też próby tworzenia terenowych struktur Rady Konsultacyjnej: „ja to kolanem wygniatałem i one powstały, ale […] były bardzo rachityczne, bardzo wąskie"[51]. Słowem: Jaruzelski usilnie starał się, by demokratyzować ustrój, ale wszyscy mu w tym przeszkadzali: i niechętna opozycja, i konserwatywny aparat partyjno-państwowy.

Jak w tej narracji można było zmieścić represje z lat 1981–1989? Na dwa sposoby: albo o nich nie mówić (czyli prawie zawsze), albo – przy rzadkiej decyzji o poruszeniu tego bardzo niewygodnego wątku – bagatelizować ich wagę (tak jak w przypadku całej powojennej historii) ewentualnie wskazywać na tajemnicze prowokacje: kłody rzucane pod nogi reformatorom, tj. Jaruzelskiemu i Kiszczakowi, przez bliżej niesprecyzowanych przeciwników politycznych. W ten właśnie sposób w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej" z grudnia 1989 r. prezydent zinterpretował zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki. Nawiązując do wrogich Kościołowi wypowiedzi jednego z morderców, Grzegorza Piotrowskiego, przekonywał: „to była publiczna manifestacja dezaprobaty dla polityki, którą my prowadziliśmy. I wcale nie tak odosobniona"[52]. W wersji nieautoryzowanej ujął to następująco: „przecież to była publiczna manifestacja nieukontentowania z tej polityki, z tej właśnie odnowy, którą myśmy prowadzili". Zasugerował nawet, że owo „nieukontentowanie" mogło pochodzić z zewnątrz, powtarzając: „przecież myśmy zrobili sporo, myśmy byli jednak pewną wyspą, nawet po 1982 r., wśród innych krajów"[53].

Zdumiewa nie tyle argumentacja generała, ile okoliczność, że do represji lat osiemdziesiątych nawiązywał niezwykle rzadko. Piszącemu te słowa nie udało się natrafić na inną wypowiedź, w której bezpośrednio odniósłby się do konkretnych przypadków prześladowań. Wolał je topić w ogólniejszym manewrze retorycznym, polegającym na relatywizacji zbrodni powojennej Polski *en bloc*. Najprostszą jego formą było uciekanie się do moralizującego argumentu, że przeszłości nie można oceniać w czarno-białych barwach. W rozmowie z Mérétikiem prezydent zaznaczał: „ja historii nie widzę w kategoriach »czarne – białe«; że wszystko, co »oni«, to czarne i demoniczne, a wszystko, co »my«,

[50] *Ibidem*, box 83, Fragment rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Gabrielem Mérétikiem spisanej z taśmy magnetofonowej, b.d. [1991 r.], b.p.

[51] *Ibidem*, box 82, Fragment rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Gabrielem Mérétikiem spisanej z taśmy magnetofonowej, b.d. [1991 r.], b.p.

[52] A. Michnik, H. Łuczywo, *Z generałem Jaruzelskim o stanie wojennym*, „Gazeta Wyborcza", 18 XII 1989; W. Jaruzelski, *Przemówienia 1989*…, s. 245–259.

[53] HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 95, Maszynopis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Adamem Michnikiem i Heleną Łuczywo, b.d. [listopad/grudzień 1989 r.], b.p.

to białe, słuszne i prawidłowe”[54]. Z kolei w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” z początku października 1990 r. przekonywał, że nie można „ważyć przeszłości na »manichejskiej wadze«”. Błąd ten popełnili już komuniści, więc teraz trzeba było tego uniknąć: „przecież życie, prawdziwa historia, ma znacznie więcej barw”[55]. Trudno odmówić obiektywnej słuszności temu stwierdzeniu, jednak generałowi służyło ono przede wszystkim do usprawiedliwiania własnych posunięć z przeszłości.

Jeśli już w narracji prezydenta pojawiał się temat działań władz wobec opozycji w ostatniej dekadzie czy np. fali strajków z 1988 r., to zawsze w tonie krytycznym wobec obozu solidarnościowego. Przekonując, że to jego ekipie zależało tylko na dobru Polski, wyrażał pretensje do drugiej strony, że przed Okrągłym Stołem nie chciała dostrzec tych dobrych intencji. A przecież – pytał retorycznie, odnosząc się do figury przeciwnika politycznego – „jak ja mogę powiedzieć, że on jest lepszym czy gorszym patriotą, bardziej czy mniej kocha ojczyznę?” „Każdy ma prawo do własnego stosunku do swojego kraju” – tłumaczył Mérétikowi, obierając wygodną postawę arbitra tolerancji[56]. Jeśli generał uznał, że dla dobra Polski trzeba było wprowadzić stan wojenny, a później zwalczać opozycyjne podziemie, to nikt nie miał prawa tego podważać i oceniać – taki w istocie wniosek wypływał z tego rozumowania.

LUKI W TELEOLOGICZNEJ WIZJI

Choć Jaruzelski nieustannie promował swoją wizję lat osiemdziesiątych, nie pozostawała ona w pełni konsekwentna ani przejrzysta. Czasami zdarzało mu się z niej bezwiednie ześliznąć. W rozmowie z amerykańskim zastępcą sekretarza stanu Lawrence'em Eagleburgerem w lutym 1990 r. stwierdził, że niepopularne, acz konieczne decyzje polityczne i gospodarcze można wprowadzać albo w formie siłowej (nie licząc się ze społeczeństwem), albo przy uzyskaniu demokratycznej legitymacji (jak w Polsce od 1989 r., przy czym generał zdawał się nie przejmować tym, że po Okrągłym Stole nie zapanowała przecież pełna wolność). Wszelkie pośrednie próby były skazane na porażkę – Jaruzelski wskazał na PRL lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, a siłą rozpędu dodał i osiemdziesiąte[57]. Niezbyt pasowało to do wizji wieloletniej drogi, wiodącej wprost do rozmów z opozycją i transformacji.

[54] AP RP, 44/27, t. 1, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Gabrielem Mérétikiem z 5 XII 1989 r., b.d. [grudzień 1989 r.], b.p.

[55] „*Diabelski wir wydarzeń*”…; W. Jaruzelski, *Przemówienia 1990*…, s. 93–101.

[56] HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 81, Maszynopis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Gabrielem Mérétikiem, b.d. [1991 r.], b.p.

[57] AP RP, 44/35, t. 2, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Lawrence'em Eagleburgerem, 23 II 1990 r., b.p.

Na ogólniejszym poziomie w części wypowiedzi generała owe teleologiczne rozważania nad końcowymi latami PRL kłóciły się z inną, rzadziej wykorzystywaną przez niego narracją. W wywiadzie dla „Politique Internationale" stwierdził bowiem – zdecydowanie bardziej realistycznie niż w innych wypowiedziach i nawet innych fragmentach tej samej rozmowy – że w ostatniej dekadzie wyczerpały się możliwości gospodarcze systemu komunistycznego, a konieczne, trudne reformy ekonomiczne mogły zostać zrealizowane jedynie przy poparciu społecznym. To zaś było możliwe tylko w „ustroju rzeczywiście demokratycznym, parlamentarnym"[58]. Wyłącznie w nim bowiem rząd otrzymywał legitymację społeczną do poważnych działań. Rozumowanie to nie tylko idzie – do pewnego stopnia – na przekór wizji teleologicznej, lecz także, przynajmniej na pierwszy rzut oka, brzmi bardziej przekonująco. W końcu zrealizowano taki mniej więcej scenariusz. Jednak stało się to wbrew woli establishmentu komunistycznego i zamiarom samego Jaruzelskiego, który planował jedynie wciągnięcie opozycji do struktur państwowych i zrzucenie na nią odpowiedzialności za drastyczne kroki gospodarcze (o których rzeczywiście myślano, choć mało konkretnie) przy zachowaniu przez dotychczas rządzących bezpiecznego pakietu kontrolnego władzy.

W tym samym wywiadzie Jaruzelski zdradził, że „realizowany w latach osiemdziesiątych proces odnowy, choć ważny i […] pionierski, okazał się niewystarczający"[59]. Podobnie mówił na spotkaniu z Henrym Kissingerem[60]. Zapytany przez Amerykanina o wizję działania Gorbaczowa, nie miał jasnej odpowiedzi, ale dodał: „pewnie nie przewidział aż tak daleko idących zmian". Co ważniejsze, przyznał, że on także ich nie przewidział. Odnosząc się do reform systemu, stwierdził: „uświadomiłem sobie, że są nie do przeprowadzenia". Nie sprecyzował, kiedy to nastąpiło. Czyżby po czerwcowych wyborach i wstydliwym głosowaniu prezydenckim? Dalej generał deklarował, że pogodził się już z myślą o braku szans na uratowanie systemu komunistycznego. Chwalił jego osiągnięcia, ale przyznał, że nie sprostał on wyzwaniom współczesności[61].

W spontanicznej – a więc niereżyserowanej – dyskusji z posłami PSL „Odrodzenie" w maju 1990 r. Jaruzelski, choć starał się (niezbyt konsekwentnie) prezentować swoją wizję dziejów późnego PRL, kilkakrotnie wyraził opinię jeszcze wyraźniej przeczącą tej wizji. Stwierdził, że jego świat załamał się dwukrotnie: pierwszy raz w 1939, a drugi – w 1989 r. W tym ostatnim przypadku usiłował ten świat „modyfikować, zmieniać, żeby

[58] HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 73, Maszynopis wywiadu Wojciecha Jaruzelskiego dla Henryka Kutry z „Politique Internationale" pt. „Przeszliśmy przez czyściec, aby uniknąć piekła", b.d. [październik 1990 r.], b.p.; W. Jaruzelski, *Przemówienia 1990*…, s. 107–143.

[59] HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 73, Maszynopis wywiadu Wojciecha Jaruzelskiego dla Henryka Kutry z „Politique Internationale" pt. „Przeszliśmy przez czyściec, aby uniknąć piekła", b.d. [październik 1990 r.], b.p.; W. Jaruzelski, *Przemówienia 1990*…, s. 107–143.

[60] Henry Kissinger (1923–2023) – polityk amerykański, dyplomata, politolog, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego (1969–1975), sekretarz stanu (1973–1977).

[61] AP RP, 44/35, t. 3, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Henrym Kissingerem, 22 VI 1990 r., b.p.

był lepszy. Ale to było za mało, to było niewystarczające. To musiało się zawalić, to się zawaliło”[62].

Powyższe cytaty dowodzą, że prezydent sam nie był w pełni przekonany do wizji, którą promował najczęściej. Musiał więc, choćby w jakimś stopniu, traktować ją instrumentalnie. A może wizja ta była niekonsekwentna i zawierała luki – w czym akurat nie było nic szczególnie dziwnego – ujawnione w takich okolicznościach, jak żywa, improwizowana dyskusja z posłami (dlatego generał nie lubił takich sytuacji i starał się ich unikać). Dosłownie chwilę przed fragmentem o „zawaleniu się” panującego ustroju prezydent stwierdził, że wraz z Okrągłym Stołem próbował „zbudować drugi raz nowy świat” (pierwszy raz czynił to, tworząc Polskę „ludową” na powojennych zgliszczach)[63]. Próbując jakoś pogodzić te sprzeczne obrazy, można zaproponować interpretację, zgodnie z którą to sam Jaruzelski najszybciej dostrzegł nieuchronność upadku dotychczasowego porządku i zmienił strategię działania z modyfikacji na rewolucję. W jakimś stopniu pasowałoby to do koncepcji teleologicznej. Trudno jednak z tych chaotycznych słów odtworzyć rzeczywisty tok jego rozumowania.

WALKA ZE SPRZECZNOŚCIAMI

Ciekawym zabiegiem narracji historycznej Jaruzelskiego było przekonywanie, że rozpęd, jaki osobiście nadał reformatorskim zapędom 13 grudnia 1981 r. (!), trwał – i tylko on mógł zagwarantować, że tak pozostanie. W wielu rozmowach z zagranicznymi politykami podkreślał, że to właśnie Polska – w domyśle: pod jego przewodnictwem – najszybciej w regionie weszła na drogę demokratyzacji (co było prawdą) i zaszła na niej najdalej (co nie było prawdą), stając się wzorem dla innych[64]. Zarówno w 1989, jak i w całym 1990 r. podkreślał, że rządzony przez niego kraj wciąż pozostawał w awangardzie przemian (nagminnie używał właśnie terminów „awangarda”, a także „pole doświadczalne”)[65].

[62] HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 72, Stenogram z posiedzenia Klubu PSL „Odrodzenie”, 4 V 1990 r., b.p.

[63] *Ibidem*.

[64] Zob. m.in. AP RP, 44/35, t. 1, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Dickiem A. Gephardtem i Tomem Lantosem, 13 XII 1989 r., b.p.; *ibidem*, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Toshiki Kaifu, 15 I 1990 r., b.p.; *ibidem*, t. 2, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Lawrence'em Eagleburgerem, 23 II 1990 r., b.p.

[65] Zob. m.in. AP RP, 12/39, t. 2, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Bettino Craxim, 26 X 1989 r., b.p.; *ibidem*, t. 1, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z delegacją amerykańską na czele z sekretarzem rolnictwa Claytonem Yeutterem, 2 XII 1989 r., b.p.; AP RP, 12/41, t. 2, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Andersem Björckiem, 7 XII 1989 r., b.p.; AP RP, 28/4, Zapis rozmów w ramach oficjalnej wizyty delegacji polskiej w Paryżu 9 III 1990 r., b.d. [marzec 1990 r.], b.p.; AP RP, 44/35, t. 1, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z delegacją amerykańskich kongresmenów na czele z Johnem J. LaFalce'em, 9 I 1990 r., b.p.; *ibidem*, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Toshiki Kaifu, 15 I 1990 r., b.p.; *ibidem*,

„Kraj nasz jest bowiem swego rodzaju polem doświadczalnym – tłumaczył hiszpańskim senatorom w lipcu 1990 r. – Najwcześniej weszliśmy na drogę reform i najdalej na niej zaszliśmy"[66]. Wcześniej przekonywał izraelskiego wicepremiera Szimona Peresa[67], że „nasze rozwiązania wyprzedzają reformy w innych krajach, […] stanowią swoisty historyczny eksperyment, od którego powodzenia zależeć będzie całość tego procesu"[68].

Jaruzelski doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że mijał się z prawdą. Już w pierwszej połowie grudnia 1989 r. zapoznał się z notatką przygotowaną przez ówczesnego ministra stanu w kancelarii prezydenta, Józefa Czyrka[69], a poświęconą bieżącej sytuacji w bloku wschodnim, głównie w Czechosłowacji. Znalazł się w niej fragment – podkreślony odręcznie – w którym padło jednoznaczne stwierdzenie: „z punktu widzenia interesów polskiej lewicy wydarzenia w Czechosłowacji i NRD mają negatywne skutki. W tych sąsiadujących z nami krajach do władzy doszli radykałowie […], co spowodowało, że układ władzy w PRL z mocnym trzonem lewicowym (prezydent, armia, bezpieczeństwo, kilka resortów i najliczebniejsza część parlamentu) »odstaje« za wariantami obu tych państw"[70].

W ramach kreowania swojego wizerunku gwaranta transformacji Jaruzelski, równolegle do zapewnień o nieustannym pionierstwie Polski i z taką samą intensywnością, podkreślał konieczność utrzymania porządku politycznego ukształtowanego latem 1989 r., a także niepopadania w zbytni entuzjazm reformatorski (czyli m.in. nieprzyspieszania wyborów parlamentarnych i prezydenckich), który groził destabilizacją, radykalizacją i w efekcie zaprzepaszczeniem całego procesu demokratyzacji. Dobitnie, co najmniej aż do zapowiedzi o ustąpieniu – ogłoszonej we wrześniu 1990 r. – przekonywał, że polska racja stanu wymagała utrwalenia „prowizorium politycznego" wypracowanego przy Okrągłym Stole[71]. Głosił więc sprzeczne tezy, i to z reguły w ramach jednej rozmowy czy wywiadu.

Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Michelem Hansenne'em, 23 I 1990 r., b.p.; *ibidem*, t. 2, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Douglasem Hurdem, 30 IV 1990 r., b.p.

66 AP RP, 44/35, t. 3, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z delegacją senatorów hiszpańskich na czele z Juanem José Labordą Martínem, 4 VII 1990 r., b.p.

67 Szimon Peres (1923–2016) – polityk izraelski, premier (1984–1986, 1995–1996) i prezydent Izraela (2007–2014).

68 AP RP, 12/39, t. 1, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Szimonem Peresem, 27 XI 1989 r., b.p.

69 Józef Czyrek (1928–2013) – polityk komunistyczny, podsekretarz stanu w MSZ (1971–1980), szef MSZ (1980–1982), zastępca członka (1971–1980) i członek KC PZPR (1980–1989), członek BP KC PZPR (1981–1989), minister stanu w Kancelarii Prezydenta PRL / RP (1989–1990). Jeden z najbliższych współpracowników Jaruzelskiego w latach osiemdziesiątych.

70 AP RP, 12/37, t. 1, Józef Czyrek, Uwagi na temat implikacji rozwoju sytuacji w Czechosłowacji (z odręcznymi adnotacjami), 13 [?] XII 1989 r., b.p.

71 Zob. m.in. AP RP, 44/35, t. 1, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z delegacją amerykańskich kongresmenów na czele z Johnem J. LaFalce'em, 9 I 1990 r., b.p.; *ibidem*, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Toshiki Kaifu, 15 I 1990 r., b.p.; *ibidem*, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Michelem Hansenne'em, 23 I 1990 r., b.p.; *ibidem*, t. 2, Zapis rozmowy Wojciecha Jaruzelskiego z Douglasem Hurdem, 30 IV 1990 r., b.p.

Niekiedy próbował godzić te rozbieżności, odwołując się – co szczególnie ważne – do doświadczenia całych lat osiemdziesiątych. W wywiadzie dla szwajcarskiej „Schweizerische Handelszeitung" w lutym 1990 r. przyznał: „ani ja, ani nikt inny nie był w stanie przewidzieć tych gwałtownych i daleko idących przemian". Od razu jednak powrócił do stałego motywu: „polityka, którą realizowałem […], była ukierunkowana na przeprowadzenie zasadniczych zmian w naszym systemie politycznym"[72]. W niewiele późniejszej rozmowie z Zygmuntem Rolą przekonywał: „zaskoczyły mnie nie zmiany jako takie, lecz ich tempo i głębokość". „Życie często wyprzedza myśl" – stwierdzał sentencjonalnie, ale znów natychmiast kontrował: „ja wraz z częścią osób, które ze mną współpracowały, częstokroć dawaliśmy wyraz swemu przekonaniu o konieczności głębokich zmian życia społeczno-gospodarczego i politycznego w Polsce". Tylko dzięki temu nastawieniu doszło do pokojowej transformacji. Generał uniknął jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy był z tych wszystkich zmian zadowolony. „Właściwie wszystkie są ważne, odpowiadają duchowi i potrzebom czasu, w którym żyjemy" – stwierdził i dodał: „dzisiaj jednak najważniejsze jest to, aby duch dialogu i porozumienia okazał się trwały"[73]. Niemal to samo mówił w kwietniu 1990 r. w wywiadzie dla prasy czechosłowackiej, przyznając, że „tempo przemian wyprzedziło przewidywania", ale należało, w celu zabezpieczenia reform, utrzymać ducha Okrągłego Stołu, co też – jak zapewniał – starał się czynić[74].

PODSUMOWANIE

Czy narracja historyczna, promowana przez Jaruzelskiego w ramach „prezydentury wizerunkowej", przyniosła oczekiwane przez niego skutki i wpłynęła na zmianę postrzegania jego osoby w kraju i na świecie? Wyczerpująca odpowiedź na to pytanie wykracza poza ramy przedstawionych powyżej rozważań. Trzeba zauważyć, że generał myślał długofalowo. Najbardziej interesował go osąd historii i to, jak postrzegać go będą przyszłe pokolenia. Kreował wizję przeszłości, by – w pewnym sensie – ukształtować przyszłość. Już w okresie urzędowania w Belwederze publicznie manifestował niezachwiane przekonanie, że wyrok Klio będzie dla niego korzystny. W końcu marca 1990 r. zapewniał działaczy rozwiązującego się właśnie ZBoWiD: „dzisiejsze emocje odzwierciedlają pewien stan odreagowania na to, co było złe. Ale te oceny wcześniej czy później zostaną zobiektywizowane". Następnie zaczął wyliczać powojenne osiągnięcia komunistów (w domyśle: także swoje)

[72] HIL&A, Wojciech Jaruzelski Papers, box 72, Maszynopis wywiadu Wojciecha Jaruzelskiego dla „Schweizerische Handelszeitung", b.d. [luty 1990 r.], b.p.

[73] *Ibidem*, Maszynopis wywiadu Zygmunta Roli z Wojciechem Jaruzelskim, b.d. [czerwiec 1990 r.], b.p.

[74] *Ibidem*, Pismo Wydziału Prasy Departamentu Prasy i Informacji MSZ do rzecznika prasowego Prezydenta RP z załączonym tłumaczeniem i fotokopią wywiadu dla pism „Rudé právo" i „Pravda" z 9 IV 1990 r., 17 IV 1990 r., b.p.

i stwierdził, że ostatecznie naród je doceni[75]. Niemal to samo powtórzył w październiku w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej", odnosząc się do czarno-białych ocen minionej epoki: „wierzę, iż przyjdzie moment, gdy »wahadło« wróci w zrównoważone położenie"[76] – czyli takie, w którym twórca stanu wojennego będzie chwalony, a nie krytykowany.

Podobnych wypowiedzi było znacznie więcej. Częstotliwość, z jaką generał poruszał ten wątek, a także nieustanna potrzeba, by przy każdej możliwej okazji suflować swoją wizję dziejów, zmusza do zastanowienia się, czy naprawdę wierzył w sprawiedliwość historii (tak, jak sam ją rozumiał). Można sądzić, że pragnął przekonać siebie równie mocno, jak innych. Gdy wertuje się tysiące stron odręcznych notatek, które niestrudzenie tworzył od lat dziewięćdziesiątych do swojej śmierci, przygotowując się do kolejnych rozpraw sądowych, wyraźnie widać, że czuł się zmuszony do ciągłej walki.

Niewątpliwie już w trakcie sprawowania urzędu prezydenta udało się generałowi zyskać dobrą opinię wśród części zachodnich decydentów, którzy byli świadkami jego ewolucji politycznej. Rzecz jasna nie wynikało to wyłącznie z jego retoryki, lecz także – a może przede wszystkim – z postawy politycznej: dopuszczenia do liberalizacji, a następnie pogodzenia się z jej nieoczekiwanymi skutkami. Liderzy ówczesnego Zachodu potrafili docenić to zachowanie, nie zgłębiając się w jego motywacje. W 1992 r. Zdzisław Najder, ówczesny doradca premiera Jana Olszewskiego, zdumiał się, kiedy na samym początku spotkania z szefem polskiego rządu w Białym Domu prezydent George Bush zapytał o wieści na temat Jaruzelskiego[77]. Pięć lat później, już jako osoba prywatna, Bush zapragnął spotkać się z generałem podczas wizyty w Polsce[78]. Takie nastawienie nie było odosobnione, ale dotyczyło wąskiej grupy decydentów politycznych z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Pozytywny stosunek do bohatera niniejszego artykułu miała część dziennikarzy i komentatorów politycznych, choć nie sposób określić, jak duża i wpływowa była to grupa. Już w listopadzie 1990 r. francuski korespondent w Warszawie Bernard Margueritte mówił: „Należy podziwiać polski sposób przejścia od jednej rzeczywistości do drugiej. Jest w tym spora zasługa prezydenta Jaruzelskiego, który w sposób godny umiał przekazać władzę następcy"[79].

Jednak zapewne nie wszyscy zgodziliby się z niezwykle życzliwym biografem Jaruzelskiego, niemieckim dziennikarzem Manfredem E. Bergerem, który w podsumowaniu swojej biografii Jaruzelskiego (wydanej po niemiecku jeszcze w 1990 r.[80]) stwierdził: „Wielu Polaków nie chce mu poczytać za zasługę tego, że doprowadził do zwrotu, zabiegał usilnie o demontaż wszechobecnej w swoim kraju nomenklatury. W kraju kultu bohaterów

[75] *Ibidem*, Maszynopis wystąpienia Wojciecha Jaruzelskiego na VIII Kongresie ZBoWiD, b.d. [marzec 1990 r.], b.p.; W. Jaruzelski, *Przemówienia 1990*…, s. 41–50.
[76] *„Diabelski wir wydarzeń"*…; W. Jaruzelski, *Przemówienia 1990*…, s. 93–101.
[77] Z. Najder, *Jaka Polska. Co i komu doradzałem*, Warszawa 1993, s. 339.
[78] T. Nałęcz, *Strażnicy Rzeczypospolitej*…, s. 59–60.
[79] P. Grysiak, S. Sikora, *Konstelacja schodzących gwiazd*, „Dziennik Polski" (Kraków), 24–25 XI 1990.
[80] M.E. Berger, *Jaruzelski*, Düsseldorf 1990; zob. *idem*, *Jaruzelski*, tłum. Z. Bauer, Kraków 1991.

i męczenników człowiek ginący z powiewającym sztandarem zasługuje ciągle jeszcze na większą uwagę niż ostrożny i rozważny sternik, próbujący cało przeprowadzić okręt przez rafy”[81].

Oto słowa człowieka, który uległ urokowi generała. Nieprawdą jest, że prezydent „zabiegał usilnie o demontaż” dawnego systemu, raczej starał się go powstrzymywać na tyle, na ile mógł (a mógł niewiele). Z kolei nastawienia „wielu Polaków” nie trzeba szukać – i to z niestrawną protekcjonalnością – w polskim bezrefleksyjnym romantyzmie, tylko w trzeźwej świadomości tego wszystkiego, co „rozważny sternik” robił w poprzednich latach i dekadach.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Prezydenta RP
12/15, t. 1; 12/37, t. 1, 2; 12/39, t. 1, 2; 12/41, t. 2; 28/4; 28/4; 44/12, t. 1; 44/27, t. 1; 44/35, t. 1, 2, 3; 44/36, t. 1.

Hoover Institution Library & Archives
Wojciech Jaruzelski Papers, box 72, 73, 76, 81, 82, 83, 90, 95.

Źródła opublikowane

Jaruzelski W., *Przemówienia 1989*, Warszawa 1990.
Jaruzelski W., *Przemówienia 1990*, Toruń 2002.
Wojciech Jaruzelski – Prezydent Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, oprac. PAP, Warszawa 1989.

Dzienniki, wspomnienia
Najder Z., *Jaka Polska. Co i komu doradzałem*, Warszawa 1993.
Rok 1989. Geremek opowiada, Żakowski pyta, Warszawa 1990.

Prasa
„Dziennik Polski” 1990.
„Gazeta Wyborcza” 1989–1990.

[81] *Idem*, *Jaruzelski*…, s. 303–304 (wyd. polskie).

„Libération" 1990.
„Rzeczpospolita" 1990.

OPRACOWANIA

Berger M.E., *Jaruzelski*, Düsseldorf 1990.
Berger M.E., *Jaruzelski*, tłum. Z. Bauer, Kraków 1991.
Codogni P., *Okrągły stół czyli Polski Rubikon*, Warszawa 2009.
Codogni P., *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012.
Dekada Jaruzelskiego. Z historii politycznej PRL 1980–1989/90, red. R. Spałek, Warszawa 2024.
Dobbs M., *Przecz z Wielkim Bratem. Upadek imperium radzieckiego*, Poznań 1998.
Dudek A[drianna], *System decyzyjny w polityce zagranicznej Polski okresu tranzycji (1989–1992). Mechanizmy, procedury i instytucje, praktyka*, Wrocław 2012.
Dudek A[ntoni], *Od Mazowieckiego do Suchockiej. Pierwsze rządy wolnej Polski*, Kraków 2019.
Dudek A[ntoni], *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–1995*, Kraków 1997.
Dudek A[ntoni], *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1989*, wyd. 5, Kraków 2009.
Friszke A., *Rok 1989. Polska droga do wolności*, Warszawa 2009.
Gontarczyk P., *Wojciech Jaruzelski. Karierowicz czy człowiek o rozdartym życiorysie?* [w:] *Sprzeczne narracje. Historia powojennej Polski*, red. R. Spałek, Warszawa 2020.
Jarosz A., *Wojciech Jaruzelski – pierwszy prezydent III RP. Rola w okresie przejściowym* [w:] *Okrągły Stół – dwadzieścia lat później. Zbiór studiów*, red. W. Polak *et al*., Toruń 2009.
Kowal P., *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, wyd. 1, Warszawa 2012.
Kozłowski T., *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990*, Warszawa 2019.
Lévesque J., *1989. La fin d'un Empire. L'URSS et la libération de l'Europe de l'Est*, Paris 1995.
Mojak R., *Instytucja Prezydenta RP w okresie przekształceń ustrojowych 1989–1992*, Warszawa 1994.
Momro P., *Prezydentura polska w pierwszych latach III RP*, Radzymin 2019.
Nałęcz D., Nałęcz T., *Czas przełomu 1989–1990*, Warszawa 2019.
Nałęcz T., *Strażnicy Rzeczypospolitej. Prezydenci Polski w latach 1989–2017*, Warszawa 2017.
Skibicki R., *Skutki prawne i ekonomiczne tzw. ustawy Wilczka w trzydziestolecie jej uchwalenia*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie" 2019, t. 13.
Słomka T., *Prezydent Rzeczypospolitej po 1989 r.: ujęcie porównawcze*, Warszawa 2005.
Wojnicki J., *Kształtowanie się instytucji prezydenta w państwach Europy Środkowej w okresie transformacji ustrojowej* [w:] *Suweren – zwierzchnik – reprezentant państwa. Głowa państwa w polskiej współczesnej refleksji politycznej*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Warszawa 2013.

PATRYK PLESKOT – doktor habilitowany, historyk, politolog, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i École des hautes études en sciences sociales w Paryżu. Studiował także na uniwersytecie w Nancy. Stypendysta Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Ministerstwa Edukacji Narodowej, rządu Republiki Francuskiej; *visiting fellow* na Western Sydney University. Autor ponad 200 artykułów naukowych, a także autor, współautor lub redaktor ponad 50 książek. Laureat m.in. Nagrody Historycznej „Polityki" i Nagrody Klio.

PATRYK PLESKOT – habilitated doctor, political scientist, historian, professor at the University of Rzeszów, and head of the Office of Historical Research at the Institute of National Remembrance (IPN) in Warsaw. Graduate of Warsaw University and the Ecole des hautes études en sciences sociales in Paris. He also studied at the University of Nancy. Scholar of the Foundation of Polish Science, Ministry of National Education and the government of French Republic, as well as a visiting fellow at the University of Western Sydney. He is the author, co-author or editor of more than 50 books and more than 200 scientific articles. Recipient of, among others, the "Polityka" Historical Award and the Klio Award.